

PENUMERATA
„Gazety Polskiej”
wynosi rocznie:
W Brazylii 10\$
W Argentynie 10pes
Am. Pol. 3 dol
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
„GAZETA
POLSKA”
Caixa postal B.
Curitiba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
dabam N. 87.

N. 63 WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK Kurytyba, Środa dnia 27 Sierpnia 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

Konferencja emigracyjna w Rzymie.

Pisaliśmy, że w Rzymie odbyła się międzynarodowa konferencja przedstawicieli wszystkich rządów na świecie. Nie miała tego rozgłosu co pierwsza odbyta w Genui, nie była areną tak namiętnych walk między państwami — a jednak międzynarodowa konferencja emigracyjna w Rzymie, zjawisko wybitnie polityczne, pozostawi po sobie ślad głębszy i trwalszy niż genueńska.

Zarysowało się tu — powiada p. Julski w „Kurjerze Polskim” — wzrastające po wojnie przeciwieństwo między dwoma światami, nowym i starym. Z wyjątkiem Francji świat stary szuka rozwiązania zadania przyrostu swej ludności, szuka dla niej pracy. Kraje emigracyjne zaś albo dążą do ograniczenia przychodów, jak Stany Zjednoczone, albo do uzależnienia go od swoich wewnętrznych interesów z wyłączeniem interesu krajów emigracyjnych. A mimo to Francja kraj emigracyjny, na konferencji rzymskiej nie wyszła z zespołu państw europejskich. Względem polityczno-ekonomicznym kazali jej iść z Europą, a nie przeciw niej. Jeśli też na konferencji zarysowały się dwa obozy, to podziału podziału nie były różnice stanowiska w kwestiach wychodźczych lecz głębsze sprzeczności interesów kontynentu europejskiego i amerykańskiego.

Nowy świat uświadamia sobie przewagę swą ekonomiczną i dąży do zdobycia politycznej a nawet kulturalnej. Oslabionej i zgrzybiałej, jak mu się wydaje, Europie chce wydrzeć berło misji cywilizacyjnej wśród ludzkości. Zaczyna się walka na miarę planetarną. W tem tkwi głęboki interes rzymskiej konferencji.

Przybyli na nią delegaci pięćdziesięciu ośmiu rządów, nie było tylko Rosji sowieckiej, Turcji i Kanady. Ale nie tylko co do liczby uczestników, lecz co do wyniku prac konferencja okazała się sukcesem. Przedewszystkiem niewątpliwym sukcesem politycznym rządu włoskiego. Mimo starannego usuwania wszystkich, co mogłoby zakłócić harmonię między reprezentowanymi w Rzy-

mie rządami, konferencja podkreśliła jednak wielką powagę zagadnienia emigracyjnego, uwydatniła wzrastający jego wpływ na wzajemne ustosunkowanie się państw świata. Istotnie, w rozpoczynającej się obecnie erze historycznej zadanie to stanie się najpoważniejszym żywiołem międzynarodowego życia. Wszystko, co dzisiaj łączy i co dzisiaj dzieli narody państwa, straci rychło na swej wadze i jaskrawości, zagadnienia zaś emigracyjne i imigracyjne ciężać będą coraz bardziej na życiu narodów.

Oslabiony nieco, lecz zawsze znaczny przyrost ludności w krajach europejskich przy równoczesnym nadwątleniu przez wojnę sił produkcyjnych i zdolności nabywczej, na długie lata nie pozwala spodziewać się żeby Europa wyżywić mogła całą swą ludność. Wzrost emigracji pozostanie zjawiskiem stałym. Jednocześnie zaś państwa emigracyjne nie mogą wyrzec się utrzymania duchowej i narodowej łączności ze swymi emigrantami. Jes na kuli ziemskiej dużo jeszcze pustek, daleko jest jeszcze do wyczerpania możliwości tworzenia nowych warsztatów pracy i wyzyskania nietkniętych jeszcze skarbów przyrody. Teoretycznie więc prawidłowe rozsiedlenie zgęszczonej ludności starego kontynentu nie powinno być napotykać na trudności, — ale w grę wchodzi tu kwestia rasowa, narodowości, państwowa, nawet kontynentalna. To też państwa amerykańskie, nawet najwybitniej imigracyjne, potrzebując i pragnąc dopływu wychodźców, coraz usilniej jednak starają się o to, żeby imigracja nie osłabiła procesu tworzenia się u nich odrębnych, osobistych, niejako cech narodowych i państwowych, wyodrębniających ten nowy świat od starego. Coraz też bardziej bezwzględnie stosują one zasadę doboru emigrantów co do rasy, narodowości, co do należności do tej lub innej grupy społeczno-ekonomicznej, co do ich stanu fizycznego i znamion moralnych i t. p. i t. p. A równocześnie dążą do tego żeby napływowy element jaknajprędzej zasymilować a nawet móżdż przeciwstawić go rodzinnemu krajowi.

Tu jest głębokie źródło sprzeczności.
(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z Polski.

NOWE PEŁNOMOCNICTWO DLA RZĄDU POLSKIEGO.

Sejm polski uchwalił nowe pełnomocnictwo dla rządu polskiego, gdyż poprzednie skończyły się dnia 1 lipca b. r. Pełnomocnictwa te składają się z ośmiu części.

W pierwszej części jest mowa o przeprowadzeniu oszczędności w ministerstwach i urzędach przez przenoszenie, łączenie i znoszenie poszczególnych urzędów i stanowisk urzędniczych. Między innymi ulegnie zniesieniu Ministerstwo Robót Publicznych oraz jedno województwo wschodnie.

Część druga przewiduje wprowadzenie monopolu spirytusowego, monopolu produkcji i sprzedaży soli oraz obciążenie podatkami wydzierżawionych państwowych majątków.

Część trzecia upoważnia rząd do sprzedaży nieruchomości państwowych, a część czwarta do reorganizacji instytucji ubezpieczeniowych od ognia.

Część piątą pełnomocnictw pozwala na wznowienie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego.

W ostatnich trzech częściach jest mowa o ujednostajnieniu przepisów o lichwie pieniężnej i towarowej, o ograniczeniu ilości świat, oraz likwidacji własności byłych domów panujących i majątków niemieckich.

Pełnomocnictwa te mają moc do 31 grudnia b. r. i będą wykonywane drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkie stronnictwa polskie głosowały za przyjęciem pełnomocnictw z wyjątkiem Brylowców, z którymi połączyły się mniejszości narodowe.

POSELSTWO SOWIETÓW W WARSZAWIE ZATRUDNIA SZPIEGÓW.

W Warszawie został pobity sekretarz sowieckiego poselstwa. W sprawie tej donoszą z Warszawy, że pobity sekretarz był szpiegiem, który kradł z ministerstwa spraw zagranicznych tajne akta. Pewien urzędnik władzy bezpieczeństwa publicznego śledził podejrzaną osobę, która wstąpiła do pewnego kościoła i tam rzuciła jakieś zawiniątko koło krolejki. — Gdy wychodząc oso-

bę, chciał aresztować, ta rzuciła się na niego z łaską. Powstało zamieszanie, w czasie którego podejrzany został pobity. Okazało się przytem, że był to sekretarz poselstwa sowieckiego, a zawiniątko, które w kościele rzucił, zawierało tajne akta polskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

OPINIA ANGLI O NOWEJ USTAWIE POLSKIEJ W SPRAWIE JEZYKA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Angielski dziennik „Times” pisze o nowej ustawie polskiej w sprawie zaprowadzenia w urzędach i administracjach języków mniejszości narodowych co następuje:

Wielka doniosłość tej ustawy polskiej polega nie tylko na tem, że jest ona pierwszym krokiem na drodze do załatwienia zagadnienia mniejszościowego, lecz, że przy sposobności jej uchwalenia prawica i lewica po raz pierwszy zajęły stanowisko rzeczywiste polityczne i działały zgodnie. Ustawa wchodząca w życie 1 października b. r. jest znacznie liberalniejszą nie tylko od postanowień odnośnych traktatów mniejszościowych, lecz nawet samej konstytucji polskiej. Traktat np. nie wymaga od rządu polskiego utrzymywania szkół niepolkich, żąda tylko wolności rozwoju dla prywatnego szkolnictwa mniejszości narodowych. Debaty w drugim czytaniu były bardzo burzliwe. Niektórzy z posłów ukraińskich i białoruskich wyrażali otwarcie sympatię dla sowieków, okazując w ten sposób zupełny brak duchowego kontaktu z masami, które niby reprezentują, o gół bowiem włościanstwo ukraińskiego i białoruskiego daleki jest od tęsknoty za systemem sowieckim. W ogóle zauważyć można wielką zmianę w polskiej opinii publicznej i prasie co do doniosłości rozwiązania problemu mniejszości, mówi się też bardzo wiele o dalszych reformach na tem polu, JAKKÓLWIEK NIEDORZECZNE ZACHOWANIE SIĘ SAMYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH POZOSTAJE BEZ ZMIANY.

ROZSTRZELANIE ZAMACHOWCÓW LWOWSKICH.

Pisaliśmy w poprzednim numerze „Gazety Polskiej” o wykryciu zamachu na cyta-
delę

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach przez Jerzego Bornes'a.

206 Wychodzi on szybko z chały i odpowiada w ten sam sposób. W kilka minut po tym sygnale Borsuk okazuje się z pomiędzy krzaków marsowa postać Rudobrodęgo.

— Otoż znowu tu jestem, stary Borsuku — woła on weselo. — Czy ty wszystko w porządku?

— Cóżby się tu stać mogło? — mruczy Borsuk gniewnie. — Mogłoby być to najwyżej umarzenie z nudów.

— No! — śmieje się Rudobrodęgo żartobliwie. — Nie byłaby wielka szkoda. Ale, wiesz co, stary, że sprawa świetnie stoi. Posłałem Ratzmanna z listem do hrabiny i założyłbym się, że ona nie mała się zastraszyć.

— Znowu swoje głupstwa zaczynasz — gani go Borsuk. — Daj tej hrabinie spokój narazie. Przekonałeś się przecież, że z nią nie ma co żartować. — Jakto? Przecież to nie była moja wina, żeśmy wtedy tak na łeb, na szyję uciekać musieli. Gdybyś był wtedy ze mną do zamku wlaź, to zdobyłbyś na pewno większą by była.

— Wiesz przecie, że ja się w takie rzeczy nie bawię i jeżeli dziś znowu coś podobnego masz w planie, to tylko na moją pomoc nie lic, bardzo cię o to proszę!

— Ależ to się z ciebie stara baba zrobiła — wyśmiewa go Rudobrodęgo gniewnie. — Przecież ja! Myśl co chcesz. — brźmi jego obojętna odpowiedź.

Obydwa towarzysze wchodzą razem do chaty. Rudobrodęgo jest w złym humorze i składa swoją bron. Potem podchodzi on do kąta, otwiera tam małe, nieznaczne drzwi i wsuwa rękę w ciemny obszar poza nimi.

Wyciągnął stamtąd skrzynię, a tak ciężką, że nawet ją z trudnością udźwignąć może, wyjmując z niej szkatułkę z biżuterią, — zdobył z wypraw do zamku Rotenburg.

W dużej tej skrzyni nagromadzone są skarby przemysłników jeszcze z dawnych dobrych ieh cze-

sów. Są tam ciężkie woreczki pełne srebra i złota, lecz szkatuła Ogi jest niezaprzeczenie najbardziej wartościową.

Rudobrodęgo otwiera szkatułkę i naprawa się przez chwilę widokiem kosztownych klejnotów i ich blaskiem.

Borsuk ze swej strony usiadł na ławkę i oparłszy głowę o obie ręce, ledwo patrzy na Rudobrodęgo i jego skarby.

Pisał em hrabinie, aby dziś jeszcze wykupiła biżuterję swoje za 20,000 marek — zaczyna znowu berszt przemysłników — bo ten kram tu na nie nam się zdać nie może. Gdziebyśmy go sprzedać mogli! Ty jesteś znawcą, stary Borsuku! Powiedz mi, na ile ty klejnoty te cenisz?

— Przynajmniej na 30,000 marek! — odpowiada zapytany mrukiwie.

— Do wszystkich dyabłów! Więc ja o 10 tysięcy za mało żądałem!

— Ty wogóle nie za nie dostaniesz!

— Oho! Czy ty myślisz, że hrabina z biżuterji swoich tak łatwo zrezygnuje?

— Jestem przekonany, że ona sprawę tę już w ręce policji oddała, albo że hrobia to w jej umieniu uczyni! Jeżeli koniecznie chcesz, to wpadnij przeze mnie w ławkę, którą oni ci zastawili!

— No, taki bardzo głupi znowu ja także nie jestem, i będę bardzo ostrożny. Przedewszystkiem poczekam na odpowiedź, którą mi Ratzmann ma przynieść!

— Czyś go posłał do zamku?

— Naturalnie! A gdzież go miałem posłać?

— W takim razie on z pewnością więcej nie wróci!

— O, poszedł w przebraniu i nikt go w świecie nie pozna!

— Kto wie! Ten Ratzmann to taki osioł, że bez wątpienia strzelił jakiegoś baka, po którym go poznają!

— Była by to w takim wypadku jego własna wina, ale ja znowu nie mam go za takiego głupiego. Nie kazałem mu nawet czekać na odpowiedź. Hrabina ma mi list do karczmny leśnej przysłać!

— Hm! — mruczy Borsuk zaniepokojony. — To bardzo zgnęła historia!

— Ja wcale tego nie widzę — irytuje się Ru-

dobrodęgo i wyciągnął woreczki jeden za drugim ze skrzyni, stawia je obok siebie na stole przed Borsukiem i tak dalej mówi:

— Wiesz, że w każdym z tych woreczków jest po 10,000 marek. Mamy więc tu na stole razem 80,000 gotówki!

— Tak jest, a z tego należy się prawie połowa temu szachrajowi, Schwartzowi! — wtrąca Borsuk sucho.

— Ba! Ten sobie teraz siedzi w kozie i nie może mamony swojej użyć ani żądać. Co to za szczęście żeśmy jego skarby odkryli i przed strzelcami uratowali! Jeżeli teraz hrabina wykupi swoje klejnoty za 20,000, to będziemy mieli pełnych 100,000 marek!

— W każdym razie dużo jeszcze do miliona brakuje!

— Nie szkodzi! — odpowiada Rudobrodęgo. Dopróżnimy jeszcze kiedyś i do miliona! — Przedewszystkiem podzielimy się tem co jest! Ratzmann dostanie tych 20,000 od hrabiny.

— Hm! A co dalej? — pyta Borsuk ciekawie.

— Potem my obaj coś razem pocniemy, stary przyjacielu — odpowiada Rudobrodęgo. O dalszym fabrykowaniu banknotów teraz nawet mowy być nie może w obec tego, żeśmy narzędzia i cały warsztat twój w jaskini zostawili musieli. Kto wie, co się z nim stało! Przemysłnictwo także już urok swój straciło. Chyba, że teraz utworzymy całkiem po prostu bandę rozbójniczą! Czego ty się tak na mnie gapisz? — pyta on wreszcie, zobaczywszy dziwną minę swego współnika.

— Bo głupstwa, gadasz, stary — mówi Borsuk gniewnym i pogadliwym tonem. — Nonsens! Ja przynajmniej nie czuję powołania do rozbójnictwa i prostego całkiem rabowania!

— Więc nie chcesz?

— W żaden sposób!

— Ty zawsze jakieś wątpliwości mieć musisz! Nie masz ani iskry przedsiębiorczego ducha! Cóż innego my teraz począć możemy?

— Będę się starał odzyskać napowrót swe narządza. Będziemy więc znowu banknoty fabrykować i przez rok jeden całkiem cicho w kącie siedzieć musimy! W tym czasie nafbrykuję ogromną masę

którą potem w spokoju i przy każdej nadarzającej się sposobności mienić i spieniężać będziemy!

— Plan twój bardzo mi się podoba — potakuje Rudobrodęgo, Lecz i mój jest niezły i sądzę, że jedno drugiemu nie przeszkadza! Ja bym już nie umiał spokojnie siedzieć! Ja muszę coś mieć do czynienia! Ty będziesz robił banknoty, a ja zgromadzę w okolicy siebie z tuzin takich chwytów, co się samego dyabła nie boją i potem zacznie się dla nas życie, powiadam ci, stary Borsuku, że...

— Mówię ci, że ty się jeszcze na szubienicę dostaniesz! — przerywa mu fałszyw banknotów — Biegniesz jak wściekły wilk na swoją zgubę, Rudobrodęgo!

— Zobaczymy. Ale że oni mnie żywego w swoje ręce nie dostaną, o to możesz być całkiem spokojny! Rozmawiają oni!tak jeszcze przez chwilę, dopóki świat ze dworu przybycie Ratzmanna im oznajmia.

— Ratzmann wraca! — woła Rudobrodęgo uśmiechnięty. — Pewno z dobrą nowiną!

Po chwili wchodzi oczekiwany przemysłnik, i mówi rzucając zapieczętowaną kopertę na stół:

— Oto odpowiedź od hrabiny, Rudobrodęgo.

— A to prędko poszło! — woła Rudobrodęgo rozdzierając kopertę i czyta pełen zdziwienia, mówiąc jakby do siebie:

— Ha! Ona sama przyjdzie i pieniądze przyniesie! 20,000 marek! Czy słyszysz, Borsuku? Czy widzisz teraz, że ja słusznie całkiem kalkulowałem!

Borsuk wzrusza tylko sceptycznie ramionami.

— Kto ci ten list wręczył? — pyta on Ratzmanna. Czy hrabina sama?

— Broń Boże! — odpowiada młody przemysłnik. — Jeździć konno przywiózł list ten do karczmny leśnej!

— Czyś z nim rozmawiał?

— Nie! Trzymałem się w ukryciu i obserwowałem go stamtąd, niewidziany. Przymocowałem list ten gwoździem do drzwi i natychmiast odjechał.

— Czy napowrót do zamku? — bada Borsuk ciekawie dalej.

— Tego nie wiem... ale prawdopodobnie wrócił on do domu. Widziałem tylko jak znik w lesie! — Trzeba było lepiej uważać, mój synu! — gani Borsuk. — Ja zawsze utrzymywałem, że ty jesteś darem i że się do takich rzeczy nie nadajesz!

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 630.

0 2

lwowską. Zamach został udaremniony, a zamachowcy oddani pod sąd, który skazał głównych winowajców na karę śmierci.

Dnia 16 lipca b.r. o godz. 2.50 po północy wykonano wyrok śmierci na skazanych: Janie Dietrichu i Mikołaju Soloczeńce.

Pan Prezydent Wojciechowski prośbę o ulaskawienie odrzucił. Obaj skazańcy byli spokojni, nie chcieli się wypowiadać i prosili, aby im nie zawiązywano oczu. Naprzód rozstrzelano Dietricha, potem Soloczeńkę, który padł, lecz żył, dółki oficer komendujący nie pozabawił go życia trzema strzałami z rewolweru w skroń.

PENSJE DLA ODBIENIOWYCH
„VIRTUTI MILITARI“.

Minister spraw wojskowych generał Sikorski podpisał dnia 8 lipca b.r. w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie wykonawcze w sprawie wypłaty pensji orderowych „Virtuti Militari“. Wszyscy odznaczeni tym orderem będą mogli podnieść za rok bieżący 300 złotych pensji, a za lata poprzednie w obligacjach skarbowych.

Maszyny do pisania, liczenia
i do szycia

Poprawia i czyści
BIRUTA DERGINT - RAWICZ
przy ulicy Augusto Stelfeld 34 (róg ul. Colombo) adres pocztowy caixa „H“ Curitiba

Różne wiadomości.**POD KULAMI OPRAWCÓW PADLI**
CZTEREJ POLACY.

Na jednym z hoteli w Irkucku na Syberji wywieszono chorągiew zieloną z herbem Brazylii i jednocześnie w gazetach sowieckich zjawiało się ogłoszenie, że poddani brazylijscy, żyjący sobie powroć do ojczyzny, winni zgłaszać się w konsulacie po paszporty. Ogłoszenie wywołało w mieście zadziwienie, gdyż na Syberji nigdy nie widywano poddanych brazylijczyków. Jednak możność uzyskania paszportu zagranicznego i wyjazdu sprawiła, że rodowici Rosjanie tłumnie zaczęli odwiedzać konsula. Pan ten okazał się

człowiekiem niezwykle uprzejmym. Wchodząc w ciężkie położenie ludzi, chętnie się zgodził na wystawienie kilkudziesięciu fałszywych paszportów, które miały umożliwić ofiarom ucisku bolszewickiego ucieczkę do Ameryki. Hrabia Pietro de Vasca (tak się tytułował pan konsul), sporządził spis osiemdziesięciu osób, ukrywających się przed władzami sowieckimi i prosił, by czekali cierpliwie, gdyż chwilowo brak mu formularzy, które lada dzień powinny nadejść. Minęło kilka tygodni. Pewnej nocy wszyscy „poddani brazylijscy“ zostali aresztowani przez sowietów i stawieni przed naczelnikiem miejscowej policji. Ktoś zdołał opisać ich zdumienie, gdy ujrzeli tam hrabiego Pietro de Vasca, przemawiającego w najszybszym języku rosyjskim, choć uprzednio nie rozumiał ani słowa! Wszyscy aresztowani zarzucano usiłowanie wprowadzenia w błąd władz sowieckich, co rozumie się karane, bywa śmiercią, gdyż prawo bolszewickie nie cacka się z życiem obywateli „Konsul brazylijski“ okazał się prowokatorem. Niepomiń udao się za brać podpisy osiemdziesięciu nieszczęśliwców, pragnących wywędrować z Sowdopji, którzy nie przypuszczali, że podpisują na siebie wyroki śmierci. Nazajutrz, w więzieniu irkuckim odbył się masowy mord. Wśród zabitych było — czterech Polaków.

ŚLUBY WOBEC ŚMIERCI.

W kwietniu br. parowiec „Pace“, wiozący parę tysięcy wychodźców portugalskich i hiszpańskich do La Plata, z powodu uderzenia o skały podwodne na Atlantyku pod Pernambuco zaczął tonąć. Gdy zawiadomienia iskrowe wzywające o pomoc, nie sprowadziły ratunku, kapitan Meyer oznajmił podrobnym o niebezpieczeństwie, radząc im przygotować się do śmierci w duchu chrześcijańskim. Wówczas jeden z wychodźców zwrócił się do kapitana z prośbą o połączenie go węzłem małżeńskim z obecną na pokładzie jego długoletnią przyjaciółką. Przykład podziała. W obliczu śmierci wystąpiły do ślubu ogółem dwadzieścia trzy pary żyjące dotąd bez ślubu. Zgodnie z istniejącym prawem morskim, kapitan połączył wszystkie pary i akty ślubne wpisał do ksiąg okrętowej. Wkrótce po owych uroczystościach natypnęły dwa okręty, które podrobnym zabrali na pokład, „Pace“ zaś przyholowały na naprawę do portu Araju. Po przejściu groźnego niebezpieczeństwa, panie nowe zaślubione rozszalały się z radości, gdy panowie młodzi zaczęli się burzyć, żądając od kapitana unieważnienia ślubów, co było niewykonalne. — Meyer wytłumaczył im, iż rozwiązanie ślubów przez niego nawiązywać, należy do władz duchownych i sądowych. Mężczyźni, zaślubieni w obliczu niebezpieczeństwa oburzeni się tak dalece, że dopiero policja paragwajska zdołała ich doprowadzić do porządku. Zagrożeni wysadzeniem na ład i odprowadzeniem do więzień, dopiero przycisnęli i zgodzili się na swoją dolę.

Polska Bidoradem (ra- jem) Żydów.

Od chwili powstania państwa polskiego, stało w nim bruźdzą różne mniejszości narodowe, ale prym jak wszędzie, gdzie chodzi o zniszczenie chrześcijaństwa i państwa chrześcijańskiego w szczególności, trzymają żydzi. — Oni to przedstawiają Polskę zagranicą jako państwo najbardziej zacofane, oni krzyczą że im się dzieje wielka krzywda w Polsce, oni to rozbudzają niezdrowe prądy komunistyczne. A bolszewizm przedstawiają jako rai ziemski; — ale to ich zasada — żydzi boją się i szanują tylko tych, którzy ich gnieją, świadczą o tym najlepiej wyjątki z gazet żydowskich, które przytaczamy poniżej.

Jak zachowuje się bolszewizm wobec żydów najlepiej charakteryzuje wychodzący w Berlinie żydowski „Razwiew“: „w No 46“. Zacięty antysemityzm ogarnął teraz wszystkie warstwy rosyjskiej ludności, które dawniej nie były nim dotknięte i niema promienia w ciemnych chmurach, jakie zawisły nad żydostwem w Rosji... Żydostwo czyni się odpowiedzialnym za nieprzebrane cierpienia ogromnego organizmu państwowego. I im mniej jest to o skarcenie uzasadnione tem jest niebezpieczeństwo, gdyż stosunek do żydostwa w Rosji przekształca się w swojego rodzaju psychozę.“

A warszawski „Nasz Przegląd“ ten herold mniejszości narodowych w No 150 stwierdza, że wskutek warunków gospodarczych 700 tysięcy sklepikarzy i handlarzy pozostało na bruku bez zar. bku. „Zrozumiałem jest tedy — pisze „Nasz Przegląd“ — dlaczego żydzi uciekają z Rosji.“

Żyd z Odessy, Kijowa, Zytomierza Czerniowie, Homla i Mińska wie doskonale, że w Ameryce kwota na rok bieżący jest już wyczerpana, że w Rumunji uciekinierzy skazani są na okropne męki, a w Konstantynopolu umierają z głodu i zarazy, że Kanada i Argentyna ściśle przestrzegają emigrantów a żydów wpuszczają bardzo bogatych lub silnych fizycznie. Wie, że czeka go ciernista droga, która może go całkowicie zalać. Nie bacząc jednak na to wszystko, wyczekuje całym tygodniem w biurach wydających paszporty zagraniczne. Jedzie ale dokąd — tego sam nie wie.

Ale my wiemy aż nadto dobrze — jedzie niestety do Polski.

Od kilku lat przez naszą granicę wschodnią legalnie i nielegalnie sączy się żydostwo i w brutalny sposób przez nieuczciwą konkurencję wypiera tutejszych chrześcijańskich kupców, rzemieślników itd. a skutecznie im pomagają w tym strasliwym najeździe na Polskę, dziesiątki milionów dolarów amerykańskich przesyłanych przez różne stowarzyszenia żydowskie z za oceanu.

(Dokończenie nastąpi)

Papierosy „VEADO“ LOTUS
mieszanka delikatna

TELEGRAMY

Polska. — Z Gdańska telegramy pod datą 22 b. m., że banda rosyjskich żołnierzy, przebranych za bandytów przeszła granicę polską i wszczęła poważne zamieszanie w kilku miasteczkach nadgranicznych, a szczególnie w okolicy Dubna.

— Dnia 18 b. m. powrócili do pracy górnicy na Górnym Śląsku, którzy strajkowali od kwietnia.

— Z Gdańska donoszą, że skutkiem przesilenia ekonomicznego bardzo ucierpiał ruch handlowy wolnego miasta.

Według statystyki 80 firm, między innymi kilka bardzo poważnych, zmuszone były ogłosić bankructwo.

Hiszpanja. — Konsul amerykański w Santander w Portugalji o. Dawson informuje, że wkrótce utworzona zostanie nowa linja dla okrętów pasażerskich między północną Hiszpanją, Brazylią i Argentyną, z obniżeniem ceny za przejazd 3-cią klasą o 25 procent.

— Korrespondent „Daily Telegraph“ z S. Sebastian zawiadamia, że trwają w dalszym ciągu krwawe walki między Hiszpanami i Meksykańczykami we wschodnim Maroku. Wojska hiszpańskie biją się bohatercko również na wschodzie Maroka, broniąc się przed stałymi napadami krajozców.

— W czasie swego ostatniego pobytu w Maroku, generał Primo de Rivera miał konferencję z synem Rasisuli, który w ostatnim czasie nie brał udziału w walce przeciw Hiszpanom.

— Według doniesienia korespondenta „Daily News“ plemiona afrykańskie z okolicy Riffu przygotowują wielką ofensywę przeciw Hiszpanom, znajdującym się w północnej Afryce Hiszpanie przygotowują się do energicznej obrony.

Papierosy „VEADO“
NEW YORK
mieszanka

Meksyk. — W Meksyku (Stolicy) zakończył się proces przeciw bandytom, którzy zamordowali właściciela wielkiej fazendy w Meksyku, angielskie Miss Evans, powodując poważny zatarg dyplomatyczny między Anglią i Meksykiem. Trzech z oskarżonych zasądzono na karę śmierci a dwóch uwolniono.

Włochy. — Rząd włoski przygotowuje obecnie plan emigracji do Południowej Ameryki. Wykonanie tego planu polecił premier włoski Mussolini markizowi Poaluchi.

— Telegramy nadesłane z Włoch zawiadamiają, że w Neapolu przyszło do poważnych i krwawych starć między faszystami i socjalistami. Zabito dwie osoby — 6 ciężko zraniono.

— Przy udziale ogromnej masy publiczności odbył się w Frata Polesie pogrzeb zamordowanego deputowanego Matteottiego, którego zwłoki niedawno odnaleziono.

— Brak wiadomości o lotniku Locatelli, który aeroplanem wybrał się przed niedawnym czasem do bieżąca północnego. Za zaginionym lotnikiem włoskim wysłano kilku lotników amerykańskich.

Niemcy. — Pierwsi ministrowie Rzeszy niemieckiej zebraли się w Berlinie, aby radzić nad umowami zawartymi w Londynie.

Ministrowie socjalistyczni postanowili zatwierdzić działalność rządową i głosować za przyjęciem protokołu podpisanego przez delegatów niemieckich na Konferencji Londyńskiej.

Papierosy „VEADO“
La Reine
mieszanka wazutana

Stany Zjednoczone. — Z Nowego Jorku donoszą, że w kołach bankowych i finansowych rozprowadzają obzornie nad rezultatem Konferencji Londyńskiej, wróżąc szybkie przywrócenie normalnych stosunków ekonomicznych w Europie.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, oświadczył publicznie, że uważa pomysłowy wynik Konferencji Londyńskiej za najważniejszy akt dla pokoju światowego i z tego powodu aż do wykonania planu międzysojuszniczej Komisji znawców finansowych nie uważa za potrzebne zwolnienie projektowanej Konferencji rozbrojenia, ponieważ obecne stosunki między państwami europejskimi nie powinny wzbudzać obaw jakichkolwiek napadów.

Jugosławia. — Donoszą z Belgradu, że serbski minister spraw zagranicznych uda się z początkiem września br. do Paryża, aby tam podpisać traktat francusko-jugosłowiański, który ustawią związek na

— Ja nie rozumiem, czego ty od niego chcesz — wrzaca się Rudobrody w obronie Ratzmanna — on przyniósł przecież odpowiedź, a więcej nikt od niego nie żądał, i nie wymagał!

— On powinien się być przekonał, czy hrabina na ciebie jakiejś łapki nie zastawiła! — gdera Borsuk dalej. Ja na twojem miejscu bym tam nie poszedł. Jeżeli ona naprawdę pieniądze przyniesie, no to dobrze, to niech ich tam w karczmie zostawi, i niech sobie za nie swoją biżuterię odbierze. Możesz jej szkatułkę tam gdzieś schować i powiedzieć jej, gdzie ona ją znaleźć może! I w ten sposób będziesz bezpieczny!

— To nieśmiały myśl! — woła Rudobrody.

— A co zrobisz, jeżeli na wstępie do karczmy zastaniesz tużin strzelców zamiast hrabiny?

— ostrzega go Borsuk dalej.

— Skądżeś by oni się tam wzięli? — śmieje się Rudobrody.

— Może ich hrabina tam posłała!

— O, ona by się na to nie odważyła! Wie ona bowiem, że wtedy nie wyszłaby żywa z rąk moich!

— A ja nie wierzę w to, że ona sama tam przyjdzie! Taka wielka pani nie ponizy się tak dalece, aby się na schodzie z tobą w karczmie leśnej w nocy zjawiała!

— Ależ u diabła! — irytuje się Rudobrody.

— Ona przecież własnoręcznie tak pisała! Cóż właściwie chcesz, abym zrobił?

— Postępuj mojej rady, i uczyni tak jak ci to poprzednio powiedziałem! — naiega Borsuk. Jeżeli hrabinie naprawdę o wykupienie klejnotów chodzi, to ona nie będzie robiła żadnych szwanków!

Rudobrody potrząsa głową na znak protestu.

— Nie, nie! Ja jestem pewny, że ona dziś sama do karczmy przyjdzie, i dlatego też tam pójdę!

— Więc pędź na swoją zgubę! — irytuje się Borsuk.

Rudobrody nie wierzy w żadne niebezpieczeństwo, ale mimo to chce być ostrożny i bierze dla bezpieczeństwa Ratzmanna z sobą.

Skończył tylko zmrok zapada, wybierają się oni w drogę.

Niezwłocznie za nimi opuszcza Borsuk chatę i skrada się niepostrzeżenie ich śladem. Celem jego jest obserwować ich, i uratować klejnoty na wypadek śmierci lub uwięzienia Rudobrodęgo i Ratzmanna.

Droga do karczmy leśnej bardzo jest daleka i uciążliwa. Prowadzi ona bowiem przez strasne góry i ciemne wąwozy, przez dzikie i nieprzystępne ścieżyny. Noc jest ciemna, gdyż księżyc jeszcze nie zaszedł. Okazuje on się dopiero z poza ciemnych wierzchołków drzew, gdy wędrowcy nasi już prawie do celu wycieczki swej dochodzą.

Przed samą karczmą zatrzymuje się Rudobrody z towarzyszem swoim na chwilę, i nadsłuchuje ostrożnie na wszystkie strony.

Lecz w okolicy nie słychać nic prócz szmeru drzew. Karczma leży przed nimi spokojna i ciemna, jak gdyby żywej duszy w niej nie było!

Skradając się oni, kryjąc się ostrożnie poza krzakami na frontową stronę gospody, ale tam grobowa cisza panuje.

Przekonawszy się tak, że tu są bezpieczni, wracają oni znowu w stronę ogrodu, aby przez podwórko do wnętrza domu się dostać.

W tem daje Rudobrody towarzyszowi swemu znak, na który oni obaj w jednej chwili znikają, jak gdyby ich ziemia pochłonięła.

Schowawszy się w ten sposób w gęstych krzakach, siedzą oni tam, nieruchomi i naprężają wszystkie zmysły, aby dojść tego, co się tam święci.

Rudobrody patrzy osłupiałym wzrokiem w stronę domu, w okno, z którego widzi światło.

Czy to może hrabina już tu przybyła? — mruczy on nie wiedząc sam co o tam myśleć. Przez pół godziny może siedzi on tak z Ratzmannem w ukryciu, niezdeterminowany co począć.

Światło nie gaśnie, lecz przez tego nie w okolicy obecności ludzkiej nie zdradza.

Wreszcie podnosi się Rudobrody i daje towarzyszowi swemu znak, poczem wysuwają się oni dalej jak koty z ogrodu. Każdy z nich uzbrojony jest pistoletem w lewą, a ostrym, długim nożem w prawą rękę.

Tak zachodzą oni na podwórko, gdzie równie niezmącona panuje cisza.

Rudobrody zdobywa się na odwagę i podchodzi pod okno. Widzi jednak tylko próżny pokój.

Ratzmann zbliżył się tymczasem do drzwi i zastaje je otwarte. Nie ma jednak odwagi wejść do wnętrza, a i Rudobrodęgo wstrzymuje jakieś złe przeczucie od tego kroku.

Naradzają się oni przez chwilę szeptem, a następnie zaświeca Ratzmann latarkę i otwiera drzwi do sieni, w której nie podejrzanego na razie nie spostrzega.

— Naprzód! — woła Rudobrody, dodając sobie i towarzyszowi swemu odwagi. — Hrabina będzie pewno w izbie gospodniej!

Lecz ledwo uchyla drzwi do sypkowni, przed stawia mu się niespodziany widok.

Zamiast hrabiny Olgi, którą on się tu na pewno spodziewał, spostrzega on kilku strzelców nadgranicznych, a między nimi leśniczego Meinharda z pomocnikiem. Są oni uzbrojeni, a lufy strzelb ich głośnie błyskają.

Rudobrody cofa się z dźwiękiem przekleństwem.

— Proszę tylko wejść, panie Rudobrody! odzywa się sztycher głośnie leśniczego. — Czeka my na pana z niecierpliwością!

W tej samej chwili słyszy Rudobrody szmer z sieni poza sobą, a równocześnie zjawia się tam sześciu strzelców z oficerem na czele, tak jak gdyby z ziemi wyrósłi! Spokojny dotychczas dom karczmy, zapętla się wrzawą i szczykiem orni.

Z przerażeniem i zgrozą widzi Rudobrody wraz z towarzyszem swym, że otoczony jest nieprzyjaciółmi, i że wszystkie wychody są obszczone.

Opamowuje go dzika wściekłość i rozpacz.

— Zdrada! — zgrzyta on i celuje pistoletem swym w nacierających strzelców.

— Poddajcie się bandyci! — odzywa się rozkazujący głos oficera. Teraz nam tu nie uciekniecie.

— Do piekła z wami, wy lotry! wyje Rudobrody i poiska za kurek pistoletu.

Z okrzykiem bólu pada jeden ze strzelców ciężko zraniony na podłogę.

Równocześnie rozlega się okrzyk oburzenia z szeregu strzelców i tużin luf skierowuje się groźnie na herolda bandytów. Oficer waha się jeszcze dłużej znak do wystrzału, gdyż zależy mu bardzo na tem, aby Rudobrodęgo żywego w mość swoją dostać.

Krótką tę chwilę wykorzystuje Rudobrody jednak na swoją korzyść, a czyni to z podziwianą przytomnością umysłu.

Widzi on, że ani przez frontowe ani też przez tylne drzwi nie będzie się mógł wydostać i że droga do piwnicy także przez strzelców jest zagrożona.

Tylko schody na strych nie są obszczone.

Za mną! — woła więc Rudobrody na swego towarzysza, który bez namysłu za nim poschodach wskakuje.

— Stój! — odzywa się surowy głos oficera, — stój!

Po chwili znajdują się oni obaj na strychu.

Na wystrzały strzelców odpowiada Rudobrody tylko sztycherem głośnie śmiechem i sztycherem drzwi, które niezwłocznie na kluczy zamyka.

Strzeżley biegają z nimi, i biją kolbami o drzwi, lecz nadaremnie!

Oficer każe ludziom swoim napewno zejść na dół jest on pewny, że mu te ptaki z góry nie uciekną, nie chce więc niepotrzebnego przelewu krwi.

Zraniony strzelec zostaje przeniesiony izby gospodniej i opatrzony.

Oficer zaś z leśniczym starają się uczynić więźniom swym ucieczkę niemożliwą.

Rudobrody i Ratzmann zdają się być zgubieni bez nadziei ratunku. Jak gdyby do światła wpadli oni tu dobrowolnie na swoją zgubę.

Przepowiednia Borsuka się spełniła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kłód drzewa - GOELHO & MOREIRA sprzedają najtaniej (skłód drzewa) - ul. B. do Rio Branco, 60 - Teeph. 647

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
masaż elektryczny, reuma-
tyzm, neuralgia i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
Telefona Teli. Telefon 575.

Pracując 5-ciu lat, mający na celu
wymianie obecnego stanu poli-
tycznego w Europie Środkowej i na
Balkanach.

Portugalia. — W Lizbonie
radykalna wszczęła nowe
urządzenia polityczne. Rzucono
w mieście dwie bomby dynami-
czne, które zniszczyły kompletnie
wielkie budynki. Oprócz tego
pomocą bomb wyrządzone zo-
stały znaczne szkody materialne
w innych częściach miasta. W
mieście, która się wywiązała między
radykalami porażono wiele
Rząd portugalski zarządził
głębokie środki celem stłumienia
zamachów i celem zapobieżenia
poważniejszemu ruchowi rewo-
lucyjnemu.

Z Lizbony telegrafują, że
zdrowia byłego prezydenta
portugalskiego Dra Antoniego José de
Sáda pogorszył się bardzo w
ostatnich dniach.

Francja. — Informują z Car-
pasa, że tamtejsza rada prowincjonalna
postanowiła wysłać do
francuskiego memoriał w spra-
wie najrychlejszego utworzenia
porozumienia się z rządem B-
argenty, komunikacji aero-
nawowej między Francją i Buenos
Ayres via Tuluza, Casa Blanca, Da-
Farnambuco i Rio de Janeiro.

RONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

POZIMY MIĘLI JESZOZE
ZIMY. — Stacja meteorologiczna
de Janeiro notuje zbliżanie
od południa ogromnej fali zim-
nej, która już objęła Argentynę i
Rio Grande do Sul, gdzie spo-
wała wielkie mrozy i śniegi.
Przejdzie także przez stany
Catharina i Paraná, posuwa-
jąc dalej w kierunku północno-
wschodnim.
Więcej prawdopodobnym, że
mroźna spowoduje i u nas
mrozy.

LECZNA SPRAWA CHLEBA
POWSZEDNIEGO. —
mo potaniania mąki pszenicz-
nej, mimo przyrzeczenia, nie
zmieniła na korzyść kon-
sumpcji, ponieważ niektórzy nie-
legalni piekarze wywieźli w
ciężarówkach poniżej wa-
żności i z mąki gorszego
rodzaju, sprzedając ponadto tylko
chleb z jednego milreisa. Oka-
zało się więc, że z potaniania mąki
nie ma aniowy z piekarzami
zostali tylko ci ostatni, a pa-
nióska w dalszym ciągu zdana
na łaskę i niełaskę tychże pa-
karzy. Raz należy z tem skończyć
to jedynie w mocy Zarządu
miejscowego, który powinien nareście
czyniejsz rozprawić się z pana-
karzami.

WY SKLEP POLSKI. —
ul. Coronel Eneas No. 4 otwo-
rzony sklep spożywczy połączony z
kawiarnią p. **Jan Kubis**, znany
naszym rodakom malarz de-
kory. Jest to nowa placówka
w Kurytybie, którą wszy-
scy przyjaciele solidarności na-
szej, w myśl hasła „swoi do
swoich” popierać powinni bez wzglę-
dów na partyjne lub
polityczne. Niemiec
i Niemca, Włoch Włocha, Sy-
ryjczyka, Żyd Żyda, cho-
między sobą prowadzą i oni

zażarte walki, bo dobrze rozumieją,
że solidarność to ich siła. Idźmyż
i my za przykładem innych naro-
dowości i popierajmy zawsze i prze-
dewszystkiem swoich rodaków, bo
tylko w ten sposób staniemy się
silnymi.

Popierajmy więc bezwzględnie i
szczerze tę nową placówkę polską,
ten nowy sklep i kawiarnię p. Jana
Kubisa, aby się mógł rozwijać po-
myślnie dla pożytku naszej kolonii.

Z Sao Paulo.

ECHA REWOLUCJI W SÃO
PAULO. — Dziennik „Estado de
São Paulo” po zniesieniu zawie-
szenia wydawnictwa jego, zaczął po-
nowie wychodzić od dnia 17 b. m.

— Według opinii biegłych w pra-
wie prawników w Rio de Janeiro
i São Paulo nie należy się odszko-
dowanie ani Brazyjlanom ani obco-
krajowcom za szkody wyrządzone
ostatnią rewolucją. Przypuszcza się
także, że i przedstawiciele dyploma-
tyczni obcych państw nie będą
wnosić reklamacji w sprawie odsz-
kodowań.

ZABÓJSTWO. — W Aracatubie zo-
stał zabity strzałami z rewolweru
tamtejszy prefekt dr. Jacintho de
Barros Filho. Zabójców aresztowano.

MIANOWANE BISKUPÓW. —
Ojciec Sw. Pius XI zamianował
biskupami: Monsenhora Baralę z
Oindry dla diecezji w Santos, mon-
senhora Pedrosę z Santa Cecilia
dla diecezji w Sorocaba i kanoni-
ka José Aguię z Bragança dla
biskupstwa w Botucatu.

NIE BĘDZIE ODNOWIONY KON-
TRAKT Z FRANCUSKĄ MISJĄ
INSTRUKCYJNĄ. — Rząd stano-
wy zawiadomil generała Nereia,
szefa misji francuskiej, że zgadza
się z nim zupełnie, aby kontrakt
z francuską misją instrukcyjną nie
był odnowiony. Misja francuska
wkrótce wyjedzie do Francji i już
więcej nie powróci.

NOWE ARESZTOWANIE. — Na
żądanie sędziego wojskowego dra.
Augusta de Lima został uwięziony
Dr. Carlos de Paiva Meira, wice-
prezes Towarzystwa Handlowego
w São Paulo, za udzielanie wiado-
mości o przebiegu procesu wojsko-
wego członkom tego Towarzystwa.

PAN PREZYDENT REPUBLIKI
podpisał dekret No. 4343 z dnia 13
sierpnia br. dotyczący procesów
przeciw zbrodniom naruszenia Kon-
stytucji, formy rządu i wolnemu
wykonaniu władzy, jakoteż przeciw
spiskom i rewolucjom.

Z Rio de Janeiro.

PRZYBYCIE NASTĘPCY TRO-
NU WŁOSKIEGO KSIĘCIA HUM-
BERTA. — Król włoski Humbert
przyszedł do Rio de Janeiro
w pierwszych dniach września br.
Dla księcia Humberta, powracają-
cego z republiki południowoamery-
kańskiej, które już odwiedził, przy-
gotowują się w Rio de Janeiro
wspaniałe uroczystości. W Rio ob-
chodzić będzie król włoski tak że
dwudziestą rocznicę swoich uro-
dzin, które przypadają na dzień
15 września br.

**SKONFISKOWANIE NIEMOBA-
LNEJ KSIĄŻKI.** — Policja rioska
skonfiskowała w księgarni Leite
Ribeiro książkę pod tytułem „Panna
Cinella” napisaną przez Benjamin
Constalattę, a której treść jest nie-
moralna. Uwieczono zarazem wła-
ścicieli tej księgarni. Konfiskata
nastąpiła na żądanie Ligi Moral-
ności.

ODWIEDZINY STUDENTÓW
AMERYKAŃSKICH. — Dnia 19 bm.
przyszedł do Brazylii
grupa studentów uniwersyteckich

z Michigan pod przewodnictwem
profesorów Garcia Prada i D. Re-
reara. — Minister Sprawiedliwości
upoważnił rektora rioskiego uni-
wersytetu do godnego przyjęcia gości
amerykańskich.

Z Minas Geraes.

NOWY PREZYDENT STANU. —
Kandydatem na prezydenta stanu
Minas Geraes w miejsce zmarłego
prezydenta Dra Raula Soares wy-
brano Dra Mello Vianę, dotych-
czasowego Sekretarza stanu.

Z Bahii

WWEZIENIE OSŁA NOWEGO BAN-
DYTY. — Ze stolicy stanu Bahia
telegrafują, że policja tamtejsza
uwięziła osła nowego bandytę José
Honorio, który był szefem bandy
zbrodniarzy i który ma na swem
sumieniu mnóstwo morderstw po-
pełnionych w stanach Goyaz, Piahy
i Bahia.



Nakładem własnym
co dopiero wyszła z pod prasy:

**MAPA
PARANY**

(w 7-miu kolorach — 50X70 cm.)

Taka sama mapa kosztuje
w księgarniach przynajmniej 6\$000

Ażby cenie zrobić przystępniejszą
a raczej ażeby się każdy mógł zaopa-
trzeć w dobrą Mapę Parany — kaza-
liśmy wykonać wielką ilość tych map
specjalnie dla nas i która sprzedajemy
TANIO

CENY:
Na dobrem papierze 2\$500
Na najlepszym papierze 3\$000
W tuzinach 2 mapy darmo

Studjowanie Geografii — to jeden z
najważniejszych czynników Oświaty
**NIECHAJ WIĘC KAŻDY SOBIE ZA-
MÓWI TĘ TANIA MAPĘ PARANY.**

ADRES:
Gazeta Polska w Brazylii

Caixa Postal B
CURITYBA — PARANA

NADESLANE.

od Wiel. X Teodora Drapiewskiego

**Ofiary na Misjonarzy Słowa
Bożego w Polsce.**

Uwaga: Odjeżdżając do Polski
nie miałem czasu przygotować do
druku zestawienia ostatnich ofiar
odebranych osobicie. Niektóre o-
debrałem już w drodze. Ostatnie
zestawienie ofiarodawców mogłem
wiele zrobić dopiero do wyjeżdżu
z Kurytyby. Ogłaszając te ofiary
składam szczególnie gorące podzie-
kowanie parafjanom z Kurytyby, któ-
rzy bądź w kolekcje kościelnej,
bądź osobicie złożyli znaczne o-
fiary. Znalazłem, po ostatecznym
sumowaniu ofiar, że Kurytyba
złożyła ze wszystkich miejscowości
najwięcej. Widzę w tem nie tylko
dowód prawdziwych cnót chrześci-
jańskich parafjan kurytybskich
ale i szczerą przyjaźń i uznanie
mojej pracy pośród nich. Mogę też
ich zapewnić, że ja nawzajem za-
chowam ich w mojej pamięci i że
modlitwą będę się starał odwdzię-
czyć im za dobroduszość. Niech
im Bóg stokrotnie wynagrodzi!

Kolekta kościelna 40\$000, p. Woj-
ciecha 30\$, p. Wawrzyniec Sobiera
10\$, p. Marja Faucz ze składek 20\$

Sekcja Sw. Stanisława Związku Polskiego
w Kurytybie urzędująca

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE
pod tytułem
„Kwiat Sycylii”
w 5-ciu aktach
odbyć się mające w sobotę dnia 6 go września we własnej sali
przy ulicy Carlos Carvalho 73.
NA ZAKOŃCZENIE ZABAWA
CENY: Łoża 10\$000, Panowie 2\$200, Panie 1\$000,
dzieci 500 rs.
Zamówienie na łóżę przyjmuje p. Tomasz Porat.
**Czysty dochód przeznaczony na
Szkołę Średnią w Kurytybie**

**PATRZCIE
PAŃSTWO**
!
KLIENT
zadowolony
A
KRAWIEC
również
bo
KRÓJ
DOSKONAŁY
A to dlatego
ŻE UBRANIE
WYKONAŁ

JAN FAUCZ
CURITYBA
Avenida Luiz Xavier
N. 11.

Koloniści!
używajcie tylko nawozów marki

DO NABYCIA:
Curityba — Fernanda Hackradt & Cia, 15 de Novembro 96,
esquina Rio Branco.
Curityba Rodolfo Strobel, 13 de Maio 91
São Jose dos Pinhães — Pedro Chiuratto
Alfonso — Sociedade Agricola
Muriçy — Sociedade Agricola
Zacarias — Thomaz Nogosek
Marcelino — João Kuźma
Thomaz Coelho — Sociedade Agricola, Santa Maria
São Miguel
Araucaria — Miguel Złaniak
Ernesto Buchholtz
João Valentini
Serrinha — Vicente Klossowski
Guaçuvera — Sociedade Agricola

p. T. Kloss 5\$, p. Hanyszkiewicz 5\$,
Rodzina Sielskich z Iraty 5\$, p. Anie-
la Łazińska 5\$, pewna osoba 1\$, p.
Konstancja Rozolimska 30\$, p. osoba
z Kuryt. 4\$, p. osoba 2\$, p. osoba 2\$,
Uczniowie Szkoły Średniej 10\$, p.
Marjanna Sobolewska 5\$, p. osoba z
Kuryt. 50\$, p. Anna Bieńska 5\$, p.
Fr. Rybacki 5\$, p. Jan Chyla 10\$, p.
Jan Faucz 25\$, p. Tom. Porat 10\$,
Karolcia Kotecka S. B. 5\$, Janek Maj-
chrzak S. B. 5\$, Rodzina Rozolimskich
20\$, p. Graczykowska (matka) S. B. 5\$,
p. osoba z Kuryt. 50\$. Razem 724\$400.
W Towarzystwie Polskim w S. Paulo
zebrano na zakłady Misjonarzy Słowa
Boż. następujące ofiary: Józef Jucha z
rodziną 20\$, Tychoński Franciszek 5\$,
Anna Janiak 10\$, Michał Grabowski
2\$, Pietrzak Józef 2\$, Józefat Kłyszew-
ski 10\$, Stanisław Sadekiewicz 2\$, Ale-
ksandra Russo 5\$, Andrzej Krzyża-
nowski 1\$, Stanisław Burski 1\$, Win-
centy Kulhowski 2\$, Franciszek No-
wis 2\$, Adam Loba 2\$, Michał Wi-
chań 2\$, p. A. V. 5\$, Franciszek Szy-
mański 2\$. Razem 122\$000.
Wszystkim Rodakom ofiarodawcom
za pomoc udzieloną zakładom Misjo-
narzy Słowa Bożego uznanie i cześć!
Po raz ostatni na brazylijskiej ziemi
się wyrazi głębokiej prośby do Boga
by zapłacił wszystkim, którzy ofiarę
swoją przyczynili się do zubożnego
dzieci.
X. T. Drapiewski.

Ofiary na bledne sieroty: Dzieci
szkoły S. S. Rodz. M. 20\$, Konstancja
Rozolimska 5\$.

Papierosy **VEADO** **YORK**
mieszaniad

Oświadczenie.
Zarząd Związku Polskiego w
Kurytybie oświadczam niniejszem, że
nie upoważniał pana Ignacego
Skłarskiego do pisania w „Gazecie
Polskiej” w sprawie zapomogi dla
Szkoły Średniej, którą do niedawna
otrzymywał od Zarządu „Oświaty”.
Za Zarząd Związku Polskiego
2-gi Sekretarz: Bernard Plombon.

Od Redakcji. Umieszczając po-
wyższe oświadczenie, redakcja „Gazety
Polskiej” z naszkicem zaznacza, że piszą-
co o sprawach społecznych nie potrzebuje
upoważnienia od nikogo i nikogo nigdy
o nie prosiła, gdyż własny sąd sumie-
nie są dla niej dostatecznymi czynnikami
mi do wydania swej opinii o sprawach
społecznych.

Związek Polski w Kurytybie
Nadzwyczajne Walne Zebranie.
Niniejszym zaprasza się szanownych
członków Związku, nad Nadzwyczajne
Walne Zebranie, które odbędzie się dn.
31 sierpnia r. b. o godzinie 2-jej po
południu w sali Związku w celu uzu-
pełnienia Zarządu.

2-gi sekretarz — Bernard Plombon

Piekarnia do wynajęcia.
Jest do wynajęcia piekarnia w
śródmieściu przy ul. São Francis-
co N. 68 z wszystkimi potrze-
bnymi przyrządami (forno, massa-
parteira etc.). Bliższych wiado-
mości udziela się przy ul. Cense-
lheiro Carrão N. 10.

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent kliniki europejskiej
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań

krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira

Klinika medyczna chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Konsultorium: ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja: ul. V de Nacar n. 85. Telefon 388. 037

Dr. Carlos Iekler

Operator i akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 po poł. Fizy ulicy Concelheiro Barradas n. 111. (3)

Dr. Espindola

Rezydencja i konsultorium ul. Marechal Deodoro n. 48. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu. Telefon 151. 030

Dr. Franciszek Franko

Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium: ulica Barão do Serro Azul n. 8. Rezydencja: ulica Commendador Araújo n. 74. 01

Dr. M. Izancon

Operator-Akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium: Apteka 1 de Março n. 6. Telefon n. 62. Rezydencja: Rio Branco n. 26. Telefon n. 661. 08

Dr. Mendes de Araújo

Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorium: Apteka Minerva, Plac Tiradentes. 05

Dr. Rudolf Wanecke

Specjalność: choroby nerwowe i dzieci. Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegro n. 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana. 07

Dr. Saldania Sobrinho

Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy: syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismuthiodina. Leczy: choroby nerwowe i naczyniowe jak alkoholizm i agrestę. Konsultorium: Ul. S. Francisco n. 54. Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n. 12 a. 09

Dr. Wirmont Lima

Akuszerka i operacje. Konsultorium Ul. 1 de Março n. 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu. Rezydencja: ul. Dr. Muricy n. 129. Telefon 123. 013

Dr. Torres Netto

Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorium i rezydencja Plac Tiradentes n. 54 a. (obok apteki Stelfeld). 06

DENT SCI

Anna Carmeliano Cluck

ul. Ebsano Pereira n. 43. 012

Humberto Pimentel

Etano Pereira n. 11. 012

Jack Dromlewicz

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu. Robota pierwszorzędna - Ceny przystępne. Przy ul. Rachuelo n. 8. 015

João B. Martins

Ul. Marechal Floriano n. 102, przyjmuje o każdej g. dzienne. 018

Justo Maciel

Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyręba bez bólu, plombuje po cenie od 50, wstawia po cenie od 100. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araújo n. 24. 010

Leão Mocellin

Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradentes n. 10. 022

Księgarnie, papiernie i drukarnie

Casa de Nevidades

Pisma iustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papieru wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n. 66

Livraria Mundial

Pierwszorządny zakład drukarski, intro-ugielowania, linotypia i fabrykacja książek i ulotek. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis

Agent różnych firm. Importuje papieru i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n. 39. Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308. 152

Casa Schmidt

Wyroby finansowe: żelaznica, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej lampy etc. Plac Tiradentes n. 9. 048

Sapataria Siria

Krawiec i krawcowy. Przyjmuje się wielki wybór obuwia. Ceny niesłychanie tanie. Plac Tiradentes z prawej strony katedry n. 10. 082

Rodolphe Jonscher

Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów. Ulica Jose Bonifacio n. 3 - a

ASEKUROWAC SIĘ NA ŻYCIE
Radzimy tylko w EQUITATIVIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n. 4. A Superintendent na Parag. i Bankier na Kurytybę Benjamin Ferreira Leite. 051

PIENIĄDZE

wypożyczają się na mały procent pod hipotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

HOTEL CURITYBANO

Wentura Pereira de Souza & Cia. W centrum miasta, tramwaj przy drzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina naczyniowe i zagraniczne. Posać się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 - UWAGA. Ten hotel wyłącznie dla rodzin. 050

CASA JACOB

Jakoba Grinspunda. Fabryka mebli, materacy, kółder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane. Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18 - Telefon n. 389. 041

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki. Ulica Alegro n. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana. CENY NISKIE.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości. płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

„Cervejaria Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pombac”, „Escureinha” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości. płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

Wielki Sklep Polski Marcina Szynidy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jakoto: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarii

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu Elixir 914

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuły, przyszcza, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn i kobiet, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zameżnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia. S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA”

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 67.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bolesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia. São Paulo, Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż za Santos do Francji w 15 dniach oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•GROIX•	—	9 sierpnia
•LUTETIA•	15 sierpnia	16 „
•EUBEE•	—	19 „
•HOEDIC•	—	5 września
•MAS ILIA•	12 września	13 września

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zo. (bilhetes de chamada), załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 23

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.

Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci, zabawek, materiałów, przedmioty właściwe na prezenty, oraz na karnawały. Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o niskich cenach. 083

Handel Polski

w Barro - Erechim Rio Gr. S.

Władysław Obroślak

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupując produkty kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak